№. 261. w Czwartek dnia 8. Listopada 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 7. Listopada. — Aż pięć planów złożono w biurach ministerstwa względem podzielenia Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Jeden przecie pochodzi od władz poznańskich, tak ułożony, ażeby przez rozdział inny rejencyi, liczba urzędników się niepomniejszyła. Tym planem jest podzielenie W. Księstwa Poznańskiego na trzy rejencye, z powiększeniem liczby powiatów, a tém samém zmniejszeniem dotychczasowych powiatów. Drugi plan rozdziela W. Księstwo Poznańskie pomiędzy rejencye pograniczne, ale żeby wielu urzędników przez to nie mogło być umieszczonych i dla innych jeszcze niedogodności, plan ten zapewne nieprzyjdzie do skutku. Trzy pozostałe mają coś z jednego i coś z drugiego planu, są mieszaniną według interesu podających. Ministrowie radzą frakcyi polskiéj, aby wniosła o wcielenie całego Wielkiego Księstwa do Niemiec, a za to mogą podać warunki miłe Polakom, które starać się będą uwzględnić. Ale deputowani polscy oświadczyli, że zbyt wiele mają doświadczenia, ażeby poszli za taką radą, z uszczerbkiem honoru narodowego.

Królewiec, d. 1. Listopada. — Powiadają, że prokurator na mocy wyprowadzonego śledztwa z Dra Jacoby, wytoczył przeciw niemu proces o zbrodnię stanu. Izba radna sądu miejskiego ma naprzód rozstrzygnąć o przyjęciu wniosku tego. — Klub robotników na posiedzeniu swojem dnia 29. Października mianował Dra Jacoby swoim członkiem honorowym, i dedykował mu adres dziękczynny na pargaminie nader ozdobnie wygotowany. Na końcu jego stoi, jak następuje: »Krótka odezwa ta niechaj panu posłuży za dowód, że ufność nasza w nim położona jest niezachwianą. Widzieliśmy cię, jak walkę trudną za wolność sam rozpocząłeś; gotowi jesteśmy pod przywództwem twojem przeprowadzić ją do końca. Reakcya upojona zwycięztwem nietrwoży nas bynajmniéj! I jeżeli te kilka słów do ciebie dostać się zdołają, oby szasunek i wdzięczność, jakie one wyrazić mają, samotność więzienia twego przynajmniéj miłem uczuciem ożywiły.«

Münster, d. 2. Listopada. — Jak wiadomo w sprawie przeciw dyrektorowi sądu apelacyjnego Temme władza kryminalna w Sztutgardzie nieuwzględniła wniosku zrobionego przez sąd tutajszy, aby przesłuchano ministra państwa Römera, z powodu tego, że Temme przez udział swój w parlamencie w Sztutgardzie zbrodni żadnéj niepopełnił. Sąd tutajszy nie dał się zbić z toru tą trafną nauką, ale wniósł do ministerstwa sprawiedliwości o wyrobienie przysłuchania Römera na drodze dyplomatycznéj. Tym sposobem oddano w ręce dyplomacyi przedłużenie więzienia Temmego! Nieprzypominamy sobie, aby istniało prawo do podobnego postępowania, i sądzimy, iż to jest obrazą władzy kryminalnéj w Sztutgardzie, przypuszczać, aby ona środkami takiemi od przekonania swego odwieść się dała. W Niemczech południowych lepsze mają wyobrażenie o godności i niezawisłości sędziego.

Z Elberfeldu, dn. 2. Listopada pisze dziennik Westdeutsche Zeitung, że cholera ogromnie tam teraz panuje. I tak wczoraj zapadło na nią 40 osób, a umarło 18, przedwczoraj 24, jak o tém doniesiono, a niepodanych z nazwiska znajduje się jeszcze więcéj. Okropniejszą bezwątpienia jest rzeczą, że choroba ta już się zakradła do więzienia zapełnionego tak nazwanymi więzniami majowymi, i trzy ofiary sprzątnęła. W innych miastach jak np. w Berlinie, Kolonii i t. p. nienawiedziła cholera więzień, gdyż tam żywność tym nieszczęśliwym wydzielana powszechnie tego jest rodzaju, iż można bez niebezpieczeństwa ją pożywać, a przedewszystkiem wielka czystość panuje. Obchodzenie się z tutajszymi więźniami jest bezprzykładne. Pietystom elberfeldskim nieprzyszło nawet na myśl, aby też choć słówko za tymi nieborakami przemówili; a przecież istnie tutaj tak nazwane towarzystwo więzień, ale to ogranicza się jedynie na narzucaniu więźniom pism sekciarskich. Dozórca więzienia, Alberti stoi w najlepszem porozumieniu z tutajszymi mukrami, dla tego zabrania więźniom czytania gazet i grzesznego używania tytuniu. Podobnież zakazano im teraz pożywania wódki cholerycznéj; w miejsce tego Dr. Urner, lekarz więzień, dokładny pietysta rozporządził, aby więźniowie pili herbatę z piołynu. Brzmi to prawie jakby ironia, a tymczasem jest prawdą niezaprzeczoną, że w chwili kiedy w więzieniu nędza ofiary nieszczęśliwe do rozpaczy przywodzi, Alberti zbiera w gminie pastora Imhäusera rozprawki religijne. Niechajby owi pobożni i ułożeni dusigrosze sprobowali tylko pożywienia obrzydzenie wzbudzającego, owego chleba smaku mydlanego, jakiemi więzniów utrzymują, niechajby tylko wejrzeli do ciasnych cel, i przekonali się, jakiem tam powietrzem owi nieszczęśliwi z powodu nieczystości panujących oddychać muszą, bezwątpienia większą mieliby zasługę przed Bogiem i ludźmi, gdyby temu zapobiedz starali się, jak przez przesyłanie Arndta skarbniczki i t. p. bredni. Okna oprócz krat żelaznych, opatrzone jeszcze są gęstą plecionką z drótu, tak że powietrze zaledwo przecisnąć się może, a więźniowie w owych ciemnicach wciąż siedząc prawie już wzrok tracą. Jeżeli którego z więźniów na świeże powietrze wyprowadzą, należy to do nadzwyczajnéj nowości, a jeżeli który odważy się do owego otworu przezwanego oknem zbliżyć się dla odetchnięcia świeżem powietrzem, wtedy szyldwach strzela do niego. Przed kilku dniami dopiero strzelił Prusak do jednego z tych nieszczęśliwych, który odważył się wytknąć głowę do kraty, i za wypełnienie takiéj wierności w pełnieniu służby otrzymał 15 srg. nagrody. Zażalenie żadne ztamtąd niewyjdzie, gdyż Alberti postarał się już o to, że ztamtąd list z zażaleniem nie ujrzy świata. Prawdziwą jest rzeczą, że żołnierz pewien postawiony wewnątrz na straży, rozpłakał się nad stanem tych nieszczęśliwych więźniów.

Drezno, dn. 29. Października. — Królowa saska także 2. miesiąca przyszłego do Wiednia wyjedzie. Upowszechnia się tu pogłoska, że młody cesarzyk ma się z księżniczką saską Sydonią ożenić, jeżeli na to matka Żofia pozwoli.

Szlezwig i Holsztyn.

Glückstadt, d. 2. Listopada. — Dziziaj rano zawinął tutaj do portu naszego okręt wojenny Lübeck płynąc z Wezery i przywiózł oficerów jakotéż żołnierzy, którzy na ląd wysiedli, i koleją żelazną daléj ku północy odesłani zostali; jak słychać przeznaczeni oni są do obsadzenia Gefionu.

Dnia 1. b. m. zebrał się sejm szleswicko-holsztyński w Kiel. Deputowani wszyscy się stawili wyjąwszy trzech czy czterech. Prezes Bargum zagaił posiedzenie mową, w któréj wynurzył swój żal ze względu na obecne położenie księstw obudwóch, poczém oświadczył, że ma nadzieję, iż król pruski nie dozwoli, ażeby dłużéj jeszcze trwał stan ucisku i rząd teraźniejszy do ostatka gnębić miał mieszkańców, ażeby deptał ich prawa a rządził brutalską przemocą, — dodając, że to rychły koniec wziąść musi; bo jeżeli obecne stosunki Szleswiku na drodze pokoju załatwione nie zostaną, to powikłane miecz rozetnie na korzyść ojczyzny. A wtedy, są słowa prezydującego, wszyscy, co »z bożéj łaski« są doradzcami książąt, poznają, że morderstwo ludu na złe im wyjdzie.] Nakoniec powiada: »Niechaj się strzegą wszyscy z bożéj łaski, ażeby sami bożéj łaski błagać nie byli zmuszeni, bo u ludzi nie wyżebrzą przebaczenia.« Po skończonéj mowie prezydującego przeszła izba do porządku dziennego obojętnéj dla nas treści.

Stosunki wewnętrzne Szleswiku dotąd się nie zmieniły, tylko uciemiężenie większe pognębiło mieszkańców materyalnie, ponieważ 10,000 wojska okupacyjnego żywić muszą. Składa się ono z 6000 Prusaków i 4000 Szwedów. Pomimo to opór bierny ciągle się wzmaga i codzień obszerniejsze przybiera rozmiary. Wytrwałości potrzeba demarkowanym, ale żelaznéj.

Dania.

Kopenhaga, dn. 30. Października. — Dziennik Deutsche Reform ma wiadomość, że Fryderyk z Hessen Kassel, który obecnie bawi w Wiedniu, ma pojąć w małżeństwo jednę arcyksiężniczkę, być może Maryą Annę, siostrę cesarza urodzoną 1804., a potém za pośrednictwem Austryi i Rossyi sukcessya duńska tak ma być uporządkowaną, że książe Fryderyk

będzie następcą tronu w Danii i księstwa niemieckie z królestwem na wieczne czasy połączone zostaną.

F r a n c y a.

Paryż, d. 2. Listopada. — We Francyi odgrywali O. Barrot i Dufaure tę samą rolę, co w Prussach Camphausen i Beckerath, z tą jednak różnicą, że pierwsi większą mieli zdatność, ale ten sam ich los spotkał co drugich. Zostali odpędzeni, bez obudzenia w nikim litości lub współczucia. Odpędzony gabinet dopuścił się jeszcze gorszéj rzeczy, aniżeli służenia nieprzyjaciołom rzeczypospolitéj, zaraził przez swoje postępowanie zgnielizną stosunki francuskie. Niechciał otwarcie znieść zasad demokratycznych, ale je starał się strawić zgnielizną, tak że Francya może tylko wrócić do zdrowia przez nadzwyczajne przesilenia. Odilon Barrot bije się w piersi i twierdzi, że jest poczciwym człowiekiem, ale w jakiém zamieszaniu pozostawia Francyą? Nikt chwalić niemoże planów nieoznaczonych Ludwika Napoleona, ani się od nich spodziewać zbawienia Francyi, ale ma też dobrą stronę owa mała komedya odpędzenia ministrów wszystkich, owo natrząsanie się z nich publiczne. Takie wyszydzenie ludzi odświeżyło opinią publiczną. Nikt niewdzieje na siebie żaloby po zmarłych ministrach. Zniszczenie stronnictwa, które Barrot i Dufaure reprezentowali, było koniecznością. Większość parlamentarna zapewne się rozleci, niejedno kłamstwo zmarnieje, chociaż w innéj formie znów się pojawi. Thiersa, Molego, Berryera zapędzono na inne stanowiska, a chociaż jeszcze nie wybuchło otwarte rozdwojenie pomiędzy większością a Ludwikiem Napoleonem, jednakowoż każdéj chwili może to nastąpić z całym szeregiem następstw, a to zaostrza wszystkie zmysły. Lepiéj żyć w przesileniach i burzy, aniżeli w zgniliźnie, o jaką przyprawił gabinet Francyą. Trudno aby większość zdołała się dłużéj utrzymać, wielu znajduje się w niéj ludzi, którzy właściwie żadnych niemają zasad, tylko dybią na jakowy efekt i dadzą się użyć gabinetowi prezydentowskiego pałacu. Thiersowi i Molemu pokrzyżowały się plany, a to jest wielkiém szczęściem dla Francyi, chociaż przymuszeni jesteśmy to przypisać wybrykom Ludwika Napoleona. Z oddaleniem ministerstwa Odilon Barrota zwalono zasadę zgubną dla Francyi i pozostała obawa polityki osobistéj prezydenta. Cały nowy gabinet występuje jako wyraz nieoznaczony życzeń napoleońskich. Zamiarami atoli nieoznaczonemi nieda się długo kraj rządzić, a czyny tu dojrzewają, krom niedołężności głównych aktorów. Ludwik Napoleon puścił się drogą, na któréj w połowie zatrzymać się niemoże, połowiczne środki mogą jeszcze przez pewien czas odgrywać rolę walki, acz słabéj ale zaciętéj, ale to długo potrwać niemoże.

Uwięziono tu dziewięciu oficerów od piechoty i odprowadzono do komendantury, ponieważ w kawiarni jednéj na przedmieściu Stego Antoniego podczas uczty wyprawionéj na przywitanie kolegów do Paryża, zbliżyli się do okna i wołali wytknąwszy głowy na ulice: niech żyje Henryk V.! Precz z prezydentem! Niech żyje król! i tym podobne wydawali okrzyki. Lud począł się licznie gromadzić i wydawał okrzyki: niech żyje rzeczpospolita Oficerom aresztowanym wytoczono proces. Sądzą, że to spisek legitymistyczny bucha przez te młode kominy.

Jenerał Hautpoult odczytał program nowego ministerstwa na zgromadzeniu narodowem w następującéj osnowie:

»Panowie! Program objęty orędą prezydenta rzeczypospolitéj dość wyraźnie jest uformułowany, naznaczając nie dwójznacznie politykę, do któréj przeprowadzenia nas powołał. — Kiedy zażądał naszego współdziałania, już wtedy użył był inicyatywy konstytucyjnéj.

Sprawy gabinetu, który nas poprzedził, przedstawią nam niejeden przykład szlachetnego poświęcenia dla kraju i wzniosłego pojęcia jego interessów.

W położeniu, w którém nas postawiono, ucichnąć musiała wszelka sympatya osobista, a raczéj przychylić się do szczytnego i uroczystego oświadczenia przyjaźni i wdzięczności (chichotanie).

Przyszłość została nam wyłożona i przekonaliśmy się o gwałtownéj potrzebie zaradzenia jéj.

Nowy gabinet, jak to przeszłość nasza dowodzi, nie ma na celu stanąć w opozycyi z większością tego zgromadzenia. Owszem przyznaje się do jéj zasad, nie ma i nie może mieć innych.

Wszystkie odcienia powinny się połączyć do jednego celu, a tym jest ocalenie Francyi. Dojdziemy do tego przez jedność zamiarów, przez zaufanie do siły wybranéj władzy na dniu 10. Grudnia, opartéj na większości tego zgromadzenia, nareszcie przez uczucie powinności, obudzone wszędzie w umysłach urzędników państwa.

Taki jest cel, który nam wytknął naczelnik rządu, abyśmy ku niemu razem z nim postępowali, kładąc wedle prawa szlachetnie pojętego własną odpowiedzialność obok naszéj, w téj trudnéj ale patryotycznéj usilności.

Pokój na zewnątrz, zachowanie godności, jaka się Francyi przynależy, energiczne i wytrwałe utrzymanie porządku na wewnątrz, administracya czujna i oszczędna w wydatkach, oto program, który nam dyktuje interess kraju, zaufanie do tego zgromadzenia i osobiste przekonanie naczelnika rządu. Na pierwszym miejscu naszych obowiązków kładziemy protekcyą dla pracy we wszystkich jéj formach i kierunkach. Chcemy aby rolnik i wyrobnik, coraz więcéj zabezpieczony był względem dnia następnego, znalazł nareszcie całkowite zaufanie, które już odradzać się poczyna.

Chcemy oraz, aby to bezpieczeństwo także na inne rozciągnęło się okoliczności społeczne, aby ożywiło pracę inteligencyi, i wróciło majątkowi i kredytowi podnietę, któréj już zanadto długo są pozbawione.

Gabinet przyjmując na siebie ciężar interessów, których nie szukał, musiał liczyć na waszą sympatyą i na waszą pomoc. Wasz rozum wzniosły i wasz patryotyzm dały mu do tego prawo.«

Nominacya nowego ministerstwa spóźniła się w monitorze. Podpisaną jest przez L. N. Bonapartego. Żaden minister jéj nie kontrasygnował. Monitor donosi zarazem, że aż do przybycia pana Rayneval, jenerał Hautpoul sprawować będzie interessa ministerstwa spraw zagranicznych.

Odillon Barrot zawsze jeszcze bawi na wsi z powodu zdrowia. Mówią, że ofiarowanéj sobie przez prezydenta wielkiéj wstęgi ordoru legii hon. nie przyjął. Dnia 31. jeszcze o 6 godzinie nie wiedział, że już nie jest ministrem. Zajmował się właśnie przygotowaniem do wielkiego obiadu z powodu instalacyi sądu w pałacu sprawiedliwości, i prezydent Bonaparte przyrzekł był kochanemu swojemu prezesowi ministrów, że będzie na obiedzie. Niechciał więc wierzyć pierwszym wiadomościom, które go doszły. Ale gdy otrzymał list od pana Rouher, który mu donosi, że zajął jego miejsce i prosi, aby nie odobstalowywał obiadu, i że mu koszta za to wróci, zawołał urażony: »to za wiele, pan daje mi odprawę, a sługa zieść chce za mnie obiad, tak tylko ludzie z Elizeum postępować sobie mogą.«

Podajemy tu niektóre szczegóły biograficzne o nowych ministrach. — Jenerał Hautpoul ma w armii reputacyą dzielnego żołnierza i dobrego administratora — jest on bratunkiem słynnego za cesarstwa jenerała tegoż imienia, który zginął pod Eylau. — Ferdynand Barrot, od lat 20 adwokat, młodszy brat Odillona; w r. 1842. jako deputowany odgrywał na mównicy rolę podrzędną. W r. 1840. został adwokatem skarbu z pensyą 15,000 franków, na téj to posadzie uzyskał znaczną posiadłość w Algieryi. Po 24. Lutego, kiedy przyszło do wyborów 10. Grudnia, Odillon wahał się pomiędzy Cavaignakiem a Bonapartem, Ferdynand zaś głośno oświadczył się za ostatnim, i temu krokowi zawdzięczał posadę sekretarza prezydencyi. — Achilles Fould, izraelita, należał w sejmie do stonnictwa konserwatystów; jako bankier w ostatnich latach grał szczęśliwie na giełdzie. Jego to Goudchaux w obec konstytuanty oskarżał, iż doradzał rządowi ogłoszenie bankructwa. — Rouher, adwokat przy trybunale apellacyjnym w Riom, wystąpił pierwszy raz politycznie jako reprezentant w zgrom. konstytucyjném. Kilka mów i prac piśmiennych, są jedynemi oznakami jego istnienia. — Parrieu, adwokat przy tymże trybunale, równie mało znacząca figura. Rayneval, syn bardzo znakomitego ambasadora, sam dobrze zapisany między dyplomatami. — Binean, inżynier w kopalniach, należał w izbie deputowanych najprzód do środka lewego, potém do stronnictwa Tocqueville i Beaumont. Raz tylko w niém zabrał głos — głowa bardzo pomierna. — Roman Desfossés, admirał, komenderował długi czas na wyspie Bourbon i Madagaskarze. Doskonały marynarz. — Dumas, sławny chemik, członek akademii, za dawnych sejmów zabierał kilkakrotnie głos stanowczy z okazyi prawa o przetopieniu monet. Panowie Barrot, Rouher, Parrieu, Bineau, de Rayneval, Fould, mają każdy około lat 40 — jen. Hautpoul, najstarszy wiekiem, będzie w niebytności prezydenta rzpltéj prezydował w radzie ministrów.

Proces w Wersalu. Posiedzenie z dnia 30. Października. — Posiedzenie rozpoczyna się o pół do 11. Nie wszyscy oskarżeni są na ławach. — Późniéj przybywający tłumaczą się, że rozumieli, iż o 11. sesya dopiero się rozpocznie. — Wysłuchano zeznania komissarza policyi względem oskarżonego artylerzysty Delahaye, polegające na samych wieściach o jego złém życiu i exaltowanych opiniach, z dodatkiem, że d. 13. dwóch artylerzystów wzięło go na śniadanie i najadłszy się do sytu, namówili go, że poszedł z niémi do konserwatoryum. — Oskarżony żali się, że tam 50 aresztowano artylerzystów, a 48 wypuszczono, zkąd więc pochodzi, że on jest jednym z dwóch, którym zrobiono ten zaszczyt, aby ich stawić, przed wysoki trybunał. Żąda od świadka, aby ich stawić, przed wysoki trybunał. Żąda od świadka, aby mu podał nazwiska osób, od których słyszał tak niekorzystną o nim opinią. Świadek podać nazwiska wzbrania się. Adw. Madier protestuje przeciw takiego rodzaju zeznaniom, które raczéj są denuncyacyami,

Naprzeciw oskarżonemu kapitanowi Merliot występuje świadek Galyot inspektor wód na Montmartre: słyszał, jak mu oskarżony mówił, że wraca z klubu i podziela zdanie tam wyrzeczone, że rzeczy stałyby inaczéj, — gdyby było spadło 200,000 gsów w Paryżu. »Powiedziałem mu, że takie zdanie tylko urwisz z szubienicy wyrzec może. On mi na to, żem dureń, i że, gdyby nie szanował mego munduru, naplułby mi w twarz. Dotknięty taką obrazą, kopnąłem go nogą. Wyzwany na pojedynek, nie dałem mu satysfakcyi. — Adwokat oskarżonego uzasadnia, że świadek wykreślony został z kontroli gwardyi artyleryi, i że już odsiadywał karę za kradzież. Świadek poprawia zeznanie swoje, i mówi, że nie wie, czy oskarżony podzielał zdanie klubistów.

Przeciw oskarżonemu pułkownikowi Forestier występuje Thenon kapitan sztabu głównego. »Byłem przydzielony przez jen. Changarnier do dyspozycyi pułkownika 6. legionu. Zastałem go w meryi i zdałem sprawę o złém usposobieniu zgromadzającego się ludu. Byli tam inni, którzy ten

stan rzeczy pochwalali i zdawało mi się, jakoby namawiali pułkownika, żeby popierał powstanie »pułkowniku, mówili mu, ty posiadasz nasze zaufanie, ty naszym sztandarem, konstytucya pogwałcona, my się zbierzem około ciebie.« Kiedy doniesiono, że lud barykady stawia; mówiły te same osoby, że lud ma prawo je stawiać, bo to nie rozruch, ale rewolucya. Pułkownik do niczego nie chciał się zdecydować. I dopiero wtenczas, kiedy już mówiono, że rząd tymczasowy w konserwatoryum się utworzył, i że artylerya na gwardyą narod. strzela, wziął około ośmiu ludzi i wyszedł na rekonesans. — Świadek dalej zeznaje, że legia 6. doskonale się zawsze brała, ale, że znane opinie pułkownika Forestier tamowały jéj odwagę i wystąpienie.

Oskarzony Forestier. »Konwersacya, o któréj mowa, toczyła się w moim gabinecie, gdziem tylko przypuszczał ludzi zaufania, i gdzie się każdy wynurzał nie myśląc o tém cale, aby go za to denuncyowano. Panowie wiecie, że 24. Lutego oficerowie gwardyi, których wtenczas wybierano, musieli zdawać wyznanie swoje polityczne i tylko zagorzałych wybierano republikanów, — p. Thenon był wtenczas także wybrany. Gdy więc przybył do mnie, rozumiałem mieć przed sobą republikanina 1848. roku, a nie osobę, któraby mię szpiegowała i podsłuchiwała.« Oskarzony zapiera zresztą, aby na ten sposób konwersacya się była toczyła, jak ją świadek przedstawił.

Świadek. Com powiedział, prawdą jest. Pan Foresier jako człowiek jest szanowny, jako pułkownik nie wypełniał powinności swojéj, i nie był powinien pozwolić, aby osoby cywilne w obec oficerów sztabowych pozwalały sobie takich uwag, i mięszały się do dyspozycyi wojskowych. Ja gabinetu prywatnego wtedy nie znam, gdy jako komenderowany oficer przychodzę do pułkownika po służbie.

Forestier. Zarzuca mi świadek, żem niedopełnił powinności moich. Prawda, bo mi trzeba było świadka wyprowadzić do osobnego pokoju.

Inne zeznania mniéj ważne. Pokazuje się z nich, że pułkownik Forestier kazał odstępować od robienia barykad. Upada także punkt skargi, jakoby Forestier namawiał oficera, który stał na warcie z częścią legionu, ażeby udał się do konserwatoryum. Świadek zeznaje, że mu ktoś inny powiadał o tém, że w konserwatoryum są reprezentanci, i żeby tam należało iść ich bronić, i że się obrócił na to do kolegi swojego, mówiąc: »dziękuję za to: pójść do konserwatoryum;« a ten zaś rozumiał, że te słowa wynurzone były w skutek rozmowy pułkownika, który dopiero był odszedł, pytając, czy nie zaszło co nowego.

Anglia.

Londyn, d. 2. Listopada. — W przyszłym tygodniu odbędzie się zgromadzenie rady tajnéj w Windsor, w celu ustanowienia modłów powszechnych za ustanie znaczne cholery.

Wczoraj odbył naradę baron Brunow poseł rossyjski, z lordem John Russellem w jego ministerstwie. — Przy onegdajszem otworzeniu giełdy londyńskiéj węgla byli pomiędzy innemi znakomitemi osobami obecnymi książe Cambridge, książe Wellington, lord Jon Russel, sir Robert Peel, sir G. Grey, i większa część ciała dyplomatycznego.

Odbyło się wczoraj zgromadzenie klubu pokoju w Exeter Hall; głównym mówcą był Cobden. Pomiędzy znaczniejszemi osobami, które obecnością swoją posiedzenie zaszczyciły, znajdował się także jeneral Klapka.

Włochy.

Rzym, dn. 25. Października. — Kiedy na północy pokój jakoś powraca, zaciągają się chmury ciemne na horyzoncie Włoch południowych. Rzym i Neapol przedstawia trzy nowe zawikłania. — Kwestya rzymska pozornie załatwia się na drodze pokoju. Sekretarz poselstwa, Mercier, przywiozł tchnące duchem pojednania depesze Tocquevilla, list prezydenta do papieża łagodzi wszystko, co list do adjutanta Edgara Ney cierpkiego zawierał. — Optymiści pospieszyli z wykrzyknikami: wszystko jak najlepiéj uporządkowane, Rayneval, przez Merciera i Belluna zwalony, wszystko pogodził. Ale w tém bardzo się pomylili; nic jeszcze nieuporządkowane. Papież uporczywie obstaje przy swojém motu proprio i niechce ustąpić. Co więcéj, oświadczył nawet, iż gdyby powrócił do Rzymu w czasie okupacyi francuskiéj, miałby ręce związane do działania, i że wtedy dopiero myśli przybyć do stolicy, gdy rzeczpospolita wojska swoje wyprowadzi. Ostatnie postanowienie jego pozwala przynajmniéj na załogę mięszaną z Hiszpanów, Austryaków, Neapolitańczyków i Francuzów, pod dowództwem naczelnego jenerała rzymskiego, Zucchego lub Ferrari. — Drugi punkt sporny pomiędzy Anglią a królem neapolitańskim daleko teraz jest wyraźniejszy aniżeli był dotąd. Sir Temple, poseł angielski wręczył drugą notą lorda Palmerstona hrabiemu Fortunato, ministrowi spraw zagranicznych w Neapolu. Jak się zdaje, Palmerston uważa się za obrażonego tonem odpowiedzi Fortunata na pierwszą notę. Lord żąda ogłoszenia konstytucyi z 1812. roku dla Sycylii, żąda daléj ustanowienia i uznania trzech angielskich konsulatów w Sycylii, na co król niechce zezwolić, podając za powód, że ajenci angielscy w krajach jego tylko zamieszanie wywołują. W skutek tego król neapolitański obeśle okólnikiem notę, w któréj wszystkich panujących wzywać będzie na świadków słuszności sprawy swojéj. — Trzecim nakoniec punktem rozdwojenia, jaki się wywiązał, jest ów pomiędzy Martinez de la Rosa a infantem hiszpańskim Don Sebastian. Infant ten, ożeniwszy się z siostrą króla neapolitańskiego i osiadłszy w Neapolu, po upadku pretendenta Don Karlosa, popiera sprawę Montemolina, który teraz widząc w tak bujnem wzroście reakcyą w Europie, spodziewa się, iż prawa swoje do tronu przeprowadzić potrafi. Cabrera z powodu tego wyjechał do Wiednia, a potém uda się nawet do Petersburga, gdzie teraz rząd Izabelli uznano. Poseł hiszpański, Martinez, który pilnie na to wszystko uważa, dowiedział się o przygotowaniach owych, i podejrzliwość jego zniewoliła go do wyjawienia zdania swego królowi, którego często w Portici u papieża widywał. Martinez napisał do Madrytu do hrabiego Walencyi żądając rozkazów względem dalszego postępowania, i czekając na takowe, ani jeden Hiszpan Włoch nieopuści, aby powrócić do Hiszpanii, z wyjątkiem 1000 rekonwalescentów, którzy w Port Anzio na okręty wsiedli.

Parma, d. 20. Października. — Książe dekretem swoim rozporzadził ustanowienie komisyi dla zbadania ścisłego wydatków, jakie rząd rewolucyjny poczynił. Domyślają się, że członkowie rządu tymczasowego zmuszeni będą do zapłacenia przewyżki.

Rada gminna Genuy zajęła się oddrukowaniem wydania świetnego mowy pobrzegowéj Mamianiego na cześć Karola Alberta. Tylko 200 egzemplarzy dla autora przeznaczonych mają odciągnąć. Inne wydanie prościejsze o 1000 egzemplarzach zostało rozprzedane na rzecz wychodzców włoskich; ponieważ to zaś nader szybko rozebrano, przeto ma w krótce jeszcze jedno być odciśnięte.

Neapol, d. 22. Października. — Papież zwiedzi dzisiaj ruiny Herkulanum i Pompeji. — Proces majowy w krótce będzie ukończonym; wyroki na dwie kategorye będą podzielone, jedne skazują na karę śmierci drugie na więzienie; jednakże, jak słychać, podobno żadnego wyroku na śmierć skazującego niespełnią, ale na śmierć osądzonych ukarzą więzieniem, skazani zaś na więzienie mają być z kraju wygnani. Po ukończeniu procesu będą izby zagajone, i rząd spodziewa się wtedy znaleść je potulnemi i uległemi. Zesadzanie z posad profesorów, którzy popadli w niełaskę, jest rzeczą powszednią.

Werona, d. 27. Października. — Następująca wyszła tu proklamacya feldmarszałka Radetzkiego.

Mieszkańcy królestwa lombardzko-weneckiego! Cesarz Jegomość mianować mnie raczył jeneralnym gubernatorem królestwa lombardzko-weneckiego dla spraw cywilnych i wojskowych. Cesarz składając tę władzę w moje ręce, otoczył mnie świętością prawa i środkami, aby jéj nadać wziętość. Samiście tego doświadczyli, że nieszanowanie praw prowadzi do zguby i anarchii. Panowanie bezprawia, chociażby w ciągu jednego tylko roku, więcéj narobić może szkody, niżeli najmędrsze prawodawstwo naprawić w 10 latach potrafi. Jeszcze raz napominam was, abyście byli jedném ogniwem tego łańcucha, który wszystkie ludy w jedną wielką monarchią jednoczy, co liberalnemi instytucyami zabezpiecza wam wasze interesa materyalne i waszą narodowość, o ile to z całością państwa pogodzić się da. Oddalcie więc podejrzliwość z serc waszych, a szanujcie szczerość i otwartość rządu (bastonady!). Jest wolą najjaśniejszego pana, aby to królestwo pod jego rządami było szczęśliwe, a ja dumnym jestem z tego, żem został obrany za organ jego woli. Chociaż byłem przedmiotem niezasłużonych obraz, z serca mego wyrugowałem przecie wszelką na to pamięć. Przebaczam i zapominam co zaszło. Liczę na wasze współdziałanie i na zaufanie wasze, którego potrzebuję, abym zamiary moje przeprowadził w życie, i uszczęśliwił kraj, który się dla mnie stał drugą ojczyzną przez długi w nim pobyt.

Werona, d. 25. Października 1849. (podp.) hr. Radetzki, gubernator cywilny i wojskowy.

Austrya.

Wiedeń, dn. 3. Listopada. — Wczora przybyła tu w nocy królowa pruska, królowa saska i księżniczka Jan saska. Cesarz austryacki ubrany w mundur marszałkowski i ozdobiony orderem pruskim czarnego orła, wraz z adjutantem swoim jenerałem Grünne i posłami pruskim i saskim, przyjmował królowe z odkrytą głową, całując je po ręku, a każda z nich pocałowała go w policzek. Po czém wszyscy ruszyli do Schönbrun.

Wiedeń, dn. 4. Listopada. — Do Schönbrun przybyło dziś wiele ciekawych, gdzie się w kole familijném odbywało śrebrne wesele matki i ojca cesarza austryackiego. Ministrowie i jenerałowie, mając na czele Jelaczica składali powinszowania arcyksiężnie Żofii i jéj mężowi arcyksięciu Franciszkowi Karolowi. Arcybiskup Milde błogosławił to śrebrne wesele.

Feldmarszałek Hajnau znajduje się teraz w Peszcie i otrzymał kilkanaście listów, w których mu zapowiadają, że z pewnością zginie z ręki węgierskiego patryoty.

W Güns powieszono w dniu 25. Października dwunastu Madziarów, którzy w przeszłym roku schwytanych Kroatów zabili.

Hajnau jako gubernator cywilny i wojskowy Węgier ogłosił w Peszcie w dniu 1. Listopada konstytucyą austryacką z dnia 4. Marca, ponieważ na niéj opiera się statut organizacyjny Węgier pod względem administracyjnym.

Tutajszy sąd wojenny wydał począwszy od miesiąca Listopada roku przeszłego 1600 wyroków. Z każdym kwartałem od zaprowadzonego sądu wojennego liczba uwięzionych wzmagała się i równie liczba przestępstw podciągnionych do téj kategoryi.

Jerzy Klapka urodził się w Marcu r. 1820. w Temeswarze; ojcem jego jest wielce zasłużony burmistrz tegoż miasta Józef Klapka, matką Julia, z domu Kehler, banatanka z Werszeca. Jerzy ukończył nauki filozoficzne w Szegedynie, matematyki słuchał w Karansebes, w końcu wstąpił do artyleryi w Wiedniu. Po roku został przyjętym do korpusu bombardyerów i w półtrzecia roku ukończył cały kurs. Ztąd przeszedł do węgierskiéj szlacheckiéj leibgwardyi, przebył tu lat 5 i złożył tak świetny egzamin w naukach inżynieryi, że cesarz Ferdynand własnoręcznym listem go pochwalił. W roku 1844. ofiarowano mu w Lahorze jenerałstwo artyleryi, wszelako rząd nie przyjął jego pokwitowania, i posunął go na stopień porucznika w pułku granicznym piechoty niemiecko banatańskiéj. Po Marcu awansował na kapitana wesprzymskich honwedów, i jako taki odbył wszystkie szturmy na Serbdbran. (St. Thomas.) Późniéj wysłany został do Siedmiogrodu celem uorganizowania ruchawicy szeklerskiéj. Czego dokonawszy i posunięty na majora, twierdzę Komorno postawił w stanie obronnym. Jako jenerał komenderował pod Turczulem i Tokajem — daléj miał 1 korpus armii Görgeja, odbył całą kampanią kwietniową, w któréj się odznaczył, mianowicie przy odsieczy Komorna, wzięciem O'Szeny. — Po tym czynie objął tymczasowo wydział ministra wojny, ale nie długo potém pomagał Görgejowi oblegać Budę. Po wzięciu téj twierdzy Görgej zosta ministrem wojny, a Klapka naczelnym dowódzcą twierdzy Komorna i zawartych w niéj wojsk.

Niepowodzenie pod Rabą, wątpliwa walka 11. Lipca pod Komornem, w któréj Görgej został rannym i po nim Klapka naczelnie dowodził, są ciemnemi punktami — zaś świetna wycieczka 3. Sierpnia i zaszczytna kapitulacya 27. Września są jaśniejącemi gwiazdami jego krótkiego, ale długo słynnego wojennego zawodu.

G a l i c y a.

Rzeszów, d. 24. Października. — Według nadesłanego nam pod dniem wczorajszym raportu z Chwalowic, panuje w sąsiedniem Królestwie Polskiem od 8 do 12 dni tak pustosząca zaraza na bydło, że w najbliższem miasteczku Zawichoście padło już około 200 sztuk rogatego bydła. Zaraza ta pojawia się pod znamionami cholery, a to tak natarczywie, że tknięte nią, na pozór zdrowe bydło, w trzech lub cztérech godzinach bez ratunku ginie. Miejscowe władze nasze, ile nam wiadomo, udały się do gubernialnego rządu w Lublinie i Radomiu, by ile możności zasięgnąć bliższą wiadomość o stanie, własności i rozszerzeniu téj zarazy. Tymczasem zaś dla zapobieżenia przeniesieniu do nas téj epidemii wydane są rozporządzenia, któremi rozpoczęte w ostatnim czasie wprowadzanie surowych skór wołowych i cielęcych tudzież okrawków ich, równie jak i samego bydła zakazano.

Lwów, dn. 27. Października. — Potwierdzonym przez Jego excelencyą komenderującego jenerała dnia 18. b. m prawnym wyrokiem skazano dnia 17. Paźdz. 1849. za nieprzyjazne dla rządu oświadczenia i rozsiewanie fałszywych i szkodliwych pogłosek Gregorza Rozumiałowskiego, rodem z Przemyśla w Galicyi, mającego lat 37, katolika, żonatego, pisarza na dwumiesięczny, Frańciszka Kaszubińskiego, rodem ze Stanisławowa w Galicyi, mającego lat 46, katolika, bezżennego, prywatnego pisarza, u którego znaleziono także model do ładunków i kilka kul ołowianych na sześciotygodniowy, Józefa Alscher, rodem ze Lwowa w Galicyi, mającego lat 36, katolika, żonatego, majstra professyi szewckiéj, na czternastodniowy areszt; przeciwnie zaś mniéj obciążonym uczestnikom: Maciejowi Alscher rodem ze Lwowa w Galicyi, katolikowi żonatemu, majstrowi profesyi krawieckiéj, Janowi Szczęsnemu rodem z Przychawy gubernii witebskiéj w Rossyi, katolikowi, mającemu lat 49, żonatemu, majstrowi prof. szewckiéj, Jaixie Joachimowi Bogdańskiemu, rodem z Pilzna, tarnowskiego obwodu w Galicyi, katolikowi, mającemu lat 49, majstrowi profesyi krawieckiéj, Feliksowi Sokołowskiemu, rodem z Krystyampola, żółkiewskiego obwodu w Galicyi, mającemu lat 56, katolikowi żonatemu, dyurniście przy tutejszym magistracie, Kajetanowi Jaśkiewiczowi, rodem ze Lwowa w Galicyi, mającemu lat 30, katolikowi żonatemu introligatorowi, Józefowi Grzybowskiemu, rodem z Krakowa, mającemu lat 45, katolikowi, wdowcowi, majstrowi profesyi krawieckiéj, policzono dotychczasowy areszt indagacyjny za karę. Z c. k. wojskowéj komissyi śledczéj sekcyi I.

— Mamy przed oczyma tylko co zaciągnięte pierwsze podwaliny do wspaniałego gmachu austryackiego. Zdaje nam się zatém, że dość spojrzeć na nie, by pojąć, jako z nich cała budowa urośnie. Są to dwa niedawno głoszone nam patenta, jeden o podatkach, drugi o żandarmeryi. Któż nie wie, że prawo stanowienia o podatkach państwa jest najkardynalniejszą może prerogatywą każdego konstytucyjnego narodu? Rząd był łaskaw podgarnąć to prawo pod siebie i raczył na wiernych poddanych swoich nałożyć podatek naprzód gruntowy, większy jak dotąd, i nieznany u nas jeszcze podatek od dochodów wszelkich. — Drugi patent obwieszcza nam zaprowadzić się mającą żandarmeryą, o któréj dość przeczytać całą litanią paragrafów definiujących władzę téj straży krajowéj, żeby poznać jéj użyteczność. Wolno takiemu żandarmowi najspokojniejszego obywatela zakuć w kajdany i oddać w ręce oprawców wyższych, skoro mu się zdawać będzie, że to człowiek podejrzany, a w jego rozumieniu Polak — zwłaszcza gdy pomyślimy, z jakiego to przedniego kału ludności tutejszéj korpus ten składać się będzie, i że po największéj części tak zwani abszytowani und mit Conduiten-Liste dekorowani żołnierze cesarscy kadry jego zapełnią. Podobna żandarmerya jest dla całego pstrego carstwa rakuskiego wyrzeczona, i to nas na myśl naprowadza, że mądre ministeryum jego, poczęce się już od roku nad stworzeniem eines einheitlichen Oesterreichs — na gwałt zszyćby rade rozchodzące się jego części, i że od czasu rozpędzenia sejmu wiedeńskiego owo zwoływanie ze wszystkich prowincyi mężów zaufania i owe żmudne prace po biurach ministeryalnych, o których nam czarno-żółte pisma od roku trąbiły — nie zostały nareszcie bez skutku. Oto wielcy ci mężowie stanu zadali kłam wszystkim teoryom konstytucyjnym, utrzymującym, że tam tylko jest jednolitość polityczna, gdzie jednolitość rodu i dziejów — i wynaleźli formułkę, która się do każdéj pojedynczéj składowéj części Austryi przyda, tak nieomal jak jarzmo, które na każdego wołu kłaść możesz. Wypisawszy na wierzchu wielkiemi głoskami: Jednolita Austrya — wymyślili jednolitą gwardyą austryacką pod skromniejszą tylko nazwą żandarmeryi krajowéj. — Otóż widzicie, że mamy i gwardyą. Ciekawych całkowitéj treści owych dwóch patentów odsyłamy do gazety lwowskiéj.

Biurokracya nasza, która dopiero po upadku rewolucyi węgierskiéj odetchnęła spokojniéj, i manatki swoje tyle razy już pakowane, rozpakowała raz jeszcze — przygotowuje się do reorganizacyi, która jak mówią, jeszcze przed nowym rokiem ma być zaprowadzoną u niéj. Niejeden osiwiały Beamter desperuje już naprzód, jak to mu pisać przyjdzie *a margine*, kiedy od lat 40stu przywykł był pisać halbbrüchig, czyli w połowie arkusza, a co może rząd dla oszczędności zaprowadzić każe. Bo naprzód już wiemy, że jakkolwiek nastąpi reorganizacya, zawsze, jak bywała tak będzie pisania bez końca i nigdy, jak Rusin nasz mówi: ne perepyszesz Nymcia — czy biuro tam jakie zwać się będzie »K. K. Polizei Direktion,« czy »K. K. Stadt-Hauptmannschaft« — i że ta sama predominować będzie nienawiść i pogarda dla nieszczęśliwego plemienia naszego, którego krwią i kieszenią tuczy się cała owa beamterów trzoda. Dość, że znany z roku zeszłego reprezentant narodowości ruskiéj, jeden z założycielów rady Stéj Jurskiéj, konsyliarz gubernialny Herr Eminger, przyjechał w téj reorganizacyjnéj missyi do Lwowa.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 26. Października. — J. Ex. Fuad Effendi, Ambasador nadzwyczajny Jego Sułtańskiéj Mości, miał zaszczyt być przedstawionym JJ. CC. WW. Wielkiemu Księciu Cesarzewiczowi następcy tronu i W. Księciu Konstantemu Mikołajewiczowi. Następnie Ramsi Effendi, sekretarz Ambasady i pułkownik Tewfik-Bey, mieli zaszczyt być przedstawionemi JJ. CC. WW.

Rozkaz dzienny ministra wojny. Cesarskie Sioło, dnia 21. Września 1849. — Najjaśniejszy cesarz na przedstawienie głównodowodzącego armią czynną, najmiłościwiéj nadać raczył za odznaczające się męztwo i waleczność, znajdującym się przy tejże armii pułkom: 1) Zakaukazkiemu Konno Muzułmańskiemu — sztandar św. Jegrzego, z napisem: »Za odznaczającą się waleczność i męztwo w kampanii przeciwko buntowniczym Węgrom, za bitwę w dniu 21. Lipca 1849. r. pod miastem Debreczynem i zabranie nieprzyjacielowi, w téj potyczce, czterech dział; 2) Zakaukazkiemu zbiorowo-nieregularnemu składającemu się z dywizyonów: Kozaków zbiorowo-liniowego i kaukazkiego konno-góralskiego, — sztandar zwyczajny, z napisem: »Za odznaczającą się waleczność, okazaną w kampanii przeciw buntowniczym Węgrom, i za bitwę pod Debreczynem, dnia 21. Lipca 1849. r. O takowéj łasce podaje do wiadomości wojska.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru	Wiatr.
28. Paźdz.	+ 4,3°	+ 6,9°	28″ 1, 4‴	Zachodni.
29. »	+ 5,2°	+ 6,4°	28″ 3, 5‴	Półn. z.
30. »	+ 1,0°	+ 5,5°	28″ 4, 0‴	Północny.
31. «	+ 1,1°	+ 4,3°	28″ 2, 0‴	Półn. w.
1. Listop.	+ 4,2°	+ 7,5°	27″ 8, 8‴	Wschodni.
2. »	+ 4,3°	+ 8,0°	27″ 9, 0‴	Półn. w.
3. »	+ 2,0°	+ 10,2°	27″ 8, 4‴	Południ. w.

Poznań, dnia 7. Listopada. — Spiritusu beczka 120 kwart 80 $\frac{0}{0}$ Tralles 11$\frac{5}{6}$—12 Tal.

Ceny targowe w mieście POZNANIU. Dnia 7. Listopada. 1849. r.

	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	—	—
Zyta dt.	—	26	8	1	—	—
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa dt.	—	14	3	—	16	—
Tatarki dt.	—	22	3	—	28	11
Grochu dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—